

Wyprawa do Izraela i Palestyny

29 grudnia 2020

Przedstawiam zapis mojej wyprawy po Izraelu i Palestynie jako kierunkach turystycznych. Także, opisuję historię konfliktu pomiędzy Żydami a Palestyńczykami, oraz realia życia w dwóch wrogich względem siebie narodów żyjących na jednym terenie. Na uwagę zasługują także cytaty z „Koranu” i „Talmudu” względem „innowierców”, które sprawiają, że uważam Żydów i Arabów za wartych siebie.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na sam tytuł, dlatego że dla niektórych kraj, który zamierzam opisać jest Izraelem a dla innych Palestyną. Pomimo, że Izrael został założony zgodnie z bezprawiem międzynarodowym, moim czytelnikom zostawiam decyzję czy teren, na którym on się znajduje jest Izraelem, Palestyną czy może dwoma krajami. Po ponad 2000 lat nieobecności Izraela na mapie świata zarobaczony przez agentów syjonistycznych rząd brytyjski na czele z Churchillem oddał swój protektorat organizacji syjonistycznej w okupowanej Palestynie a następnie pozwolił żydom aby ci siłą usunęli Palestyńczyków z ich własnego kraju tworząc swój własny. Pomimo, że polityczny zamach na Palestynę trwa moim zdaniem już od Traktatu Wersalskiego to militarny zamach trwa od roku 1948 i ma on błogosławieństwo wszystkich krajów „demokratycznych” i „cywilizowanych”.

Tragicznie Projekt Wielkiej Wymiany powtarza się jeszcze raz, ale tym razem na kontynentach białej cywilizacji i po raz kolejny niezaakceptowanie białego ludobójstwa jest politycznie niewłaściwie. Taktyka jest dokładnie taka sama jak w przypadku Palestyny dlatego, że jest planowana przez tych samych ludzi.

Jak na ironię Wielka Brytania przesłała Tony Blaira jako ambasadora pokoju na Bliskim Wschodzie, pomimo, że on sam jest

odpowiedzialny za wojny w regionie i pochodzi z kraju, który jest bezpośrednią przyczyną całego problemu.

Aby lepiej zrozumieć cały bezsens sprawy wyobraźmy sobie następującą sytuację: Juliusz Cezar podbił Anglię około 50 roku p.n.e. a potem Imperium Rzymskie okupowało ją przez 5 wieków. Następnie założymy, że w roku 2050 w Anglii znaleziono bogate złoża ropy, gazu, złota i diamentów a do tego wszystkiego zniszczona multikulturalizmem Anglia ma strategiczne położenie koło nowego kraju na terenach dawnej Francji o nazwie Północny Mahreb. Premier Włoch wyraził więc swoje zainteresowanie odzyskaniem „historycznej ojczyzny Włochów” a w zamian za wsparcie polityczne i militarne Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin i innych silnych krajów obiecał dawać surowce naturalne swym sojusznikom. Po usunięciu wojsk brytyjskich z powierzchni ziemi ONZ przegłosowało w „demokratyczny” sposób, że Anglia należy już do Włoch. Natomiast Anglicy walczący o wolność swojego kraju zostają zamknięci w osobnych terytoriach za długą ścianą z powodu ich „terroryzmu”, „ksenofobii” i „rasizmu”. Jakiś czas później ONZ przesyła ambasadora pokoju do Rzymskiej Brytanii i jest nim oczywiście „Włoch” żydowskiego pochodzenia.

Ta zabawana opowieść nawiązująca do bardzo mało prawdopodobnej alternatywnej przyszłości wydaje się niedorzeczna, lecz jak tragiczne jest, że zdarzyła się naprawdę w Palestynie w 1948 roku i trwa do dziś.

Dochodzę jednak do wniosku, że jeśli po ponad 2000 lat można wskrzesić do życia wymarły kraj to powinniśmy też mieć kraj Majów oraz Azteków i definitywnie Bizancjum. Nie chciałbym jednak powrotu Prus, ale na pewno kraj ten miałby większy sens niż Izrael. Pozostaje więc zadać pytanie: „czy popieram Izrael? Myślę, że „popierać” to zbyt dużo powiedziane lecz jeśli ponad 6mln żydów i ponad 1.5mln Arabów żyje w Izraelu to powinniśmy się cieszyć, że mieszkają tam a nie w Europie. Z uwagi więc na sprawy imigracyjne popieram utrzymanie stabilizacji w Izraelu. Ktoś mi też postawił argument, że

Izrael jest satelitą Zachodu na Bliskim Wschodzie i że potrzebny jest silny kraj w tym regionie, który powstrzyma terroryzm Arabów. Ja odpowiedziałem, że być może tak lecz z drugiej strony być może nie musielibyśmy się martwić o „terroryzm Arabów” gdyby Zachód nie wsadził najpierw kija w mrowisko.

Granica

Podróż po Izraelu zaczyna się od przejścia przez granicę i jasne się dla mnie stało, że ci, którzy nie mają nic na sumieniu, nie zadają wielu pytań. Byłem trzymany na granicy przez 6h i zadawano mi różne pytania, nawet te, które nie mają sensu. Generalnie żydom bardzo się nie podobało, że byłem w Iranie i w Libanie oraz w wielu innych muzułmańskich krajach. Jak potem zauważyłem żydzi boją się żyć we własnym kraju i przez to widzą wroga w cieniu każdego kto nie jest żydem choć sobie nawzajem też nie ufają.

Izraelska służba graniczna chciała wiedzieć co dokładnie robiłem w Iranie i w Libanie, gdzie mieszkałem i jakie miejsca odwiedziłem oraz dlaczego byłem w Kirgistanie, w Jordanii, w Brunei i w Malezji. Żydom nie mieści się w głowie, że ktoś pojechał do Malezji po to aby pochodzić po dżunglii i aby zobaczyć orangutany. Nie potrafią zrozumieć, że ktoś pojechał do Iranu lub Tadżykistanu w celach turystycznych. Pytali mnie czy byłem w wojsku w Anglii i czy mam coś wspólnego z islamem a na końcu stwierdzili, że wyglądam jak żołnierz. Podejrzane było też dla nich moje nazwisko – Malik. Z drugiej strony mogłem wydawać im się podejrzany. Biały mężczyzna o nazwisku Malik z dwoma paszportami pełnymi muzułmańskich wiz, który ubiera się jak żołnierz. Przepytywało mnie kilka Żydów, przeszukali mój bagaż i w końcu po 6 godzinach puścili mnie z ciężkim sercem.

Pamiętam, że będąc w Eilat podeszła do mnie ruda lisica, która mówiła z rosyjskim akcentem i miałem wrażenie, że mnie badała,

a potem powiedziała, że bardzo chciałaby mnie jeszcze zobaczyć. Gdy tylko powiedziałem do siebie: „któż to wie, może jesteś szpiegiem przysłanym przez Mossad?” odeszła szybko i już jej więcej nie widziałem. Nigdy nie dowiem się prawdy, lecz wiem na pewno, że dwie granice, na których długa spowiedź jest połączona z prześwietleniem, daje mi podejrzenie, że mogłem być obserwowany.

Mossad zadaje też pytania w specyficzny sposób. Patrzą w oczy jakby chcieli mnie zahipnotyzować oraz wymiotują pytaniami jedno po drugim, czasem bez sensownej kontynuacji. W ten sposób starają się zastraszyć rozmówcę i złamać go psychicznie. Ja jednak poprosiłem o herbatę i patrząc na nich odpowiadałem wolno. Wcale nie jest powiedziane, że muszą otrzymać odpowiedzi natychmiast, ale mogą, jeśli zasłużą. Dla porównania, Hezbollah zadaje pytania w grzeczniejszy sposób i ma też większe poczucie humoru.

W drodze powrotnej nie czekałem już tak długo, lecz straż graniczna także miała wiele pytań. Interesowało ich nawet dlaczego byłem w Brunei 3 lata temu na 4 dni i czy mam tam jakieś kontakty. Gdy w końcu prześwietlili mnie na wylot i przepuścili przez odprawę dotarłem do strażnika emigracyjnego. Ten po zeskanowaniu mojego paszportu przez kilka minut czytał informacje na mój temat, lecz dał mi pieczętkę wyjazdową. To jednak nie był koniec. Gdy czekałem już na samolot, na pół godziny przez wylotem straż graniczna zrobiła mi rewizję osobistą. Nie musiałem się rozbierać, ale sprawdzili mi nawet szwy w spodniach i zelówki w butach, tak im się nie podobałem.

Podczas dokładnego przeszukania mojego bagażu znaleźli u mnie naszywkę Hezbollahu, którą dostałem w Libanie i wyprowadziło to żydów z równowagi. Otóż będąc w Libanie kupowałem obraz niedaleko Bejrutu, a że sprzedawca nie miał reszty dał mi naszywkę. Poza tym w Libanie sprzedają też koszulki, flagi, kubki i balony dla dzieci z symbolem Hezbollahu, lecz dla Mossadu jest to czerwony alarm. Widziałem po twarzach żydów, że byli szczerze zawiedzeni gdy musieli mnie puścić. Zupełnie

tak jakby włożyli we mnie dużo pracy i jakby mnie wcześniej obserwowali? Chcieli też zobaczyć pamiątki, które kupiłem i nie podobało im się, że na plakacie pokazującym Jerozolimę jest napis „Zwiedzaj Palestynę”.

Okupacja

Przed podróżą po Izraelu i terenach palestyńskich (według oficjalnej nazwy) należy sobie zdać sprawę, że kraj ten dzieli się na obszar żydowski oraz Zachodni Brzeg czyli Terytoria Palestyńskie. W części żydowskiej są dobre drogi, po ulicach jeżdżą dobre samochody oraz jest to obszar wielu inwestycji co widać po drogich hotelach i nowych obiektach w kurorcie Eilat oraz w mieście Tel Aviv. Widać, że tylko Izrael jest miejscem gdzie następuje ciągły rozwój i gdzie jest czysto i gdzie jest dobra organizacja.

Z drugiej strony, w porównaniu z Izraelem Terytoria Palestyńskie stoją na o wiele niższym poziomie. Jest to region, który posiada minimalne inwestycje, ulice są często brudne i jest też ogromny tłok na ulicach, gdyż żydzi zepchnęli Palestyńczyków z ich własnej ziemi. Uwagę należy zwrócić także na obozy uchodźców palestyńskich gdzie na kilku ulicach oraz w bardzo złych warunkach mieszka czasem 30 000 Arabów lub więcej. Byłem w obozie Aida w Betlejem oraz w obozie Balata w Nablus, co jasno dało mi do zrozumienia, że żydzi sporo się nauczyli z obozów koncentracyjnych. Dodatkowo nad obozami uchodźców latają izraelskie F-16 robiące dużo hałasu i robią to tylko po to aby Palestyńczycy trwali w strachu.

Ciekawe jest też, że Mur Berliński był widziany jako zamach na wolność i demokrację a ogrodzenie obozów koncentracyjnych było widziane jako zbrodnia przeciwko ludzkości, lecz z drugiej strony mur w Palestynie, choć znacznie dłuższy i wyższy niż ten w Berlinie jest przemilczany, jakby nie istniał. W mojej ocenie oznacza to, że brutalna okupacja i mury tego typu są

dopuszczalne, ale tylko pod warunkiem, że służą Żydom.

„Prawie we wszystkich krajach europejskich rozszerza się potężne wrogie państwo, które wojuje stale z innymi państwami i uciska okrutnie obywateli. Państwem tym jest żydostwo” – Johan Gottlieb Fichte.

Obie części są oddzielone wysoką ścianą, której końcowa długość osiągnie kiedyś 700 km. Od strony palestyńskiej ściana ta ma też ciekawe grafitti pokazujące prawdę na temat okupacji Palestyny. Oprócz tego jest też wiele wież obserwacyjnych ze snajperami w środku, są bazy wojskowe otoczone betonem oraz tak zwane terytoria żydowskie na terenach palestyńskich, jak np. w mieście Hebron. Snajperzy, blokady dróg, ściana, drut kolczasty i uzbrojone wojsko są wszędzie. W obozie Aida w Betlejem widziałem zdjęcie 13 letniego chłopca, który był zastrzelony przez izraelskiego żołnierza dlatego, że był Palestyńczykiem a innym razem ktoś mi powiedział, że wojsko izraelskie przebrało się za Arabów aby rozstrzelać kogoś w szpitalu i zrzucić winę na Palestyńczyków. Tego niestety nie zobaczymy w mediach.

Myślę, że nie zdziwi nikogo fakt, że ważnym elementem okupacji Palestyny są syjonistyczne media, które piorą umysły zarówno Arabom jak i Żydom oraz całemu światu. Prawdą jest, że Żydzi i Arabowie regularnie urywają sobie głowy, prawdą jest, że Żydzi zostają zabijani w biały dzień przez Arabów choć z drugiej strony nikt nie mówi o tym, że Żydzi mordują znacznie więcej. Prawdą jest, że obie strony mają dużo krwi na rękach choć media nie podejmują tematu, że to Żydzi wtargnęli do Palestyny po 2000 lat. Byłem na wystawie gdzie artyści palestyńscy malowali obrazy przedstawiające drzewa oliwne za drutem kolczastym czy na przykład palestyńskich zbieraczy oliwek wyrzucanych z pola przez żydowskiego żołnierza. Sztuka okupacyjna w Palestynie jest ogromna i wszechobecna i wymienię tu chociażby grafitti przedstawiające białego gołębia w kasku i kamizelce kuloodpornej, z gałązką oliwną w dziobie.....i z celownikiem na sercu.

Pomimo ewidentnej tragedii Palestyny ważne jest także aby pamiętać o trzeźwym spojrzeniu nie tylko na sprawę Palestyny, ale także na historię islamu, która jest z Palestyną mocno związana. Muzułmanie grają biednych i dobrych gdy proszą o zasiłki w Europie, lub gdy są pod okupacją, lecz historia islamu to 1300 lat mordów, gwałtów, barbarzyństwa oraz zbiorowej hysterii. Także nawet jeśli nie lubimy Żydów i uważamy ich za zło to pamiętajmy też, że nie okupują oni niewinnych.

Moim zdaniem w tej opowieści nie ma pozytywnego bohatera dlatego powinniśmy zachować zimną ocenę i pozostać neutralni oraz powinniśmy troszczyć się przede wszystkim o chrześcijan. Dla muzułmanów będziemy zawsze innowiercami a dla Żydów brudnymi gojami. Nie możemy o tym nigdy zapomnieć, gdyż brak tej wiedzy, lub jej ignorowanie, prowadzi do kultu naszej słabości.

„I zabijajcie ich gdziekolwiek ich spotkacie, i wypędzajcie ich skąd oni was wypędzili. Prześladowanie jest gorsze od śmierci. I nie zwalczajcie ich przy świętym meczecie dopóki oni nie będą was tam zwalczać. Gdziekolwiek oni będą walczyć przeciw wam zabijajcie ich! Taka jest odpłata niewiernym!” (Koran 2:191); „Wasze kobiety są dla was polem uprawnym. Przychodźcie więc na wasze pole, jak chcecie, i czyńcie pierwszej coś dobrego dla samych siebie. Bójcie się Boga i wiedźcie, że się spotkacie z Nim! A ty głoś radosną wieść dla wierzących!” (Koran 2:223). Innymi słowy Koran uczy, że niemuzułmanie powinni być zabici lub wypędzeni ze swojej ziemi, a kobieta chrześcijanina jest polem uprawnym dla muzułmanów, gdyż jest żoną innowiercy, który nie ma żadnych praw do posiadania niczego z racji tego, że ma innego Boga niż Allah. Osiedlanie muzułmanów w Europie jest czystym idiotyzmem oraz barbarzyństwem w stosunku do białych kobiet.

„Talmud” natomiast jest do „Koranu” bardzo podobny i obie te księgi mają wiele wspólnego z teorią rasową Adolfa Hitlera: „Goje zostali stworzeni aby służyć Żydom jako niewolnicy”

(Midrash Talpiot 225); „Nie-żydzi muszą być unikani jeszcze bardziej niż chore świnie” (Orach Chaim 57, 6a); „Tylko Żydzi są ludźmi. Goje nie są ludźmi, tylko bydłem” (Keritot 6b, 78); „Stworzył ich (Bóg) w kształcie ludzi na cześć Izraela, nie są bowiem stworzeni w innym celu jak dla służenia (Żydom) dniem i nocą; i nie można dać nigdy spoczynku od tej ich niewoli. Nie przystoi bowiem synowi króla (Izraelicie), by mu służyły zwierzęta we własnej postaci ,lecz zwierzęta w postaci ludzkiej” (Midrash Talpiah 225b). Tolerowanie żydów w Europie jest czystym idiotyzmem oraz zbrodnią przeciwko ludzkości.

Chciałbym też podać bardzo ewidentne dowody na kłamstwa syjonistycznych mediów oraz dowód na to, że media te nie są izraelskie, ale międzynarodowe. Otóż gdy byłem w Hebron oglądałem w knajpie program na żywo, o tym że na ulicach Hebron były zamieszki. Materiał filmowy pokazywał Arabów rzucających kamienie oraz izraelską policję strzelającą gazem. Wyszedłem więc z knajpy aby sprawdzić czy jest aż tak źle, lecz nie było żadnych walk.

Warto też wspomnieć, że tego dnia wojsko izraelskie zamknęło Hebron. Nikt nie mógł się wydostać.

Innym przykładem jest moja rozmowa z żydówką gdy byłem jeszcze w Jordanii. Żydówka powiedziała, że gdy była we Francji oglądała program na żywo o zamieszkach w Jerozolimie. Telewizja „francuska” pokazywała Arabów i Żydów strzelających do siebie na ulicach, pokazywała podpalone samochody, gaz w powietrzu i sygnały policyjne. Żydówka więc zadzwoniła do swojej mamy mieszkającej w Jerozolimie i spytała czy jest bezpieczna bo we Francji pokazują, że w Jerozolimie jest wojna. Mama powiedziała jednak, że jest spokój. Nawet obdzwoniła znajomych w mieście aby sprawdzić, ale wszędzie było cicho.

„Nie znam w państwie gorszej zarazy od Żydów z powodu ich oszustwa, przewrotności, lichwy i wyzysku. Wprowadzają ludzi w nędzę i wykonują wszelkie podłości, którymi by się inni

uczciwi brzydzili” – Matka Teresa.

Propaganda wojny i strachu jest w Izraelu tak ogromna, że zaangażowany jest w nią cały naród. Po stronie żydowskiej Żydzi ostrzegali mnie abym nie jechał na Zachodni Brzeg, gdyż na pewno mnie tam porwą albo zabiją i każdy Żyd ma na ten temat mnóstwo zmyślonych historii. Dzieje się tak dlatego, że Żydzi nie chcą aby turyści jeździli do Palestyny, gdyż nie chcą abyśmy zobaczyli ich zbrodnie i pisali o nich w internecie.

Moja trasa w Izraelu

Zależy mi aby moi czytelnicy wiedzieli, że Izrael to nie tylko okupacja, wieże obserwacyjne, naloty i drut kolczasty. Są także bardzo przyjemne, piękne i historyczne miejsca, które są prawdziwymi celami podróży. Swoją podróż po żydowskiej części kraju zacząłem od Eilat czyli nadmorskiego kurortu nad Morzem Czerwonym. Jest to bardzo przyjemne i bardzo drogie miejsce pełne bogatych Rosjan i z uwagi na puste kieszenie spałem w namiocie na plaży, jadłem w piekarni i kąpałem się w morzu za darmo a z brzegu widziałem miasto Aqaba oraz flagę Jordanii gdzie byłem wcześniej.

Potem pojechałem zobaczyć fortecę na szczycie góry o nazwie Masada i to także było miłe miejsce do odwiedzenia. Najpierw spędziłem noc w namiocie a nad ranem poszedłem zobaczyć ruiny antycznej fortecy na szczycie i miałem piękny widok na Morze Martwe oraz na ciekawe formacje skalne. Potem pojechałem na plażę Ein Bokek i kąpałem się w Morzu Martwym choć myślę, że lepszym określeniem jest, że leżałem na wodzie. Gdy robiło się ciemno wziąłem prysznic na plaży i pojechałem autostopem do Jerozolimy, która okazała się moją bazą przez około tydzień.

Zatrzymałem się oczywiście na terenie Starego Miasta, które jest niezwykle ciekawe i które posiada ogromną wartość historyczną. Nie wiem jak ludzie są w stanie spędzić w Jerozolimie tylko 4h na zorganizowanej wycieczce skoro jak po

5 dniach czułem jeszcze niedosyt i cały czas odkrywałem nowe miejsca. Z uwagi na wielką złotą kopułę najbardziej znanym i pewnie też najczęściej fotografowanym miejscem w Jerozolimie jest meczet Al-Aksa choć dla mnie obiekt ten nie ma żadnego znaczenia. Co prawda znajduje się tu interesująca architektura oraz mozaiki na ścianach, lecz w miejscu tym nie widziałem niczego świętego a sami muzułmanie też święci nie są. Najpiękniejszymi i najbardziej wartościowymi miejscami w Jerozolimie są miejsca chrześcijańskie. Wiele razy przychodziłem do Bazyliki Grobu Świętego gdzie pochowany jest Jezus, gdzie znajduje się kamień, na którym był namaszczany po śmierci, oraz gdzie są ostatnie stacje drogi krzyżowej.

Na terenie Starego Miasta znajdują się także kościół luterński z wysoką wieżą, z której widać panoramę Jerozolimy, wiele innych interesujących kościołów a także wiele herbaciarni, sklepów i okazałe kamienne bramy. Poza murami Starego Miasta jest także bardzo atrakcyjny Kościół Wszystkich Narodów oraz ogród oliwny Gethsemane gdzie aresztowano Jezusa. Przed nim jest Grobowiec Maryi Dziewicy a w drodze na Wzgórze Oliwne znajduje się rosyjski kościół św. Marii Magdaleny. Byłem też w pokoju Ostatniej Wieczerzy oraz na grobie Oscara Shindlera, austriackiego przemysłowca, który uratował setki żydów podczas wojny.

Obowiązkowym miejscem jest także Ściana Płaczu, która z kulturowego punktu widzenia jest bardzo ciekawym doświadczeniem dla każdego podróżnika i jest też świętym miejscem dla żydów, lecz dla mnie miejsce to jest raczej idealną scenerią do nagrania horroru, nie do modłów. Widziałem mnóstwo żydów poprzebieranych w swe tradycyjne stroje, którzy skakali, tańczyli i kiwali się jak pijani podczas czytania swych modlitw. Ściana Płaczu ze złotą kopułą meczetu Al-Aksa zaraz za nią budziły we mnie bardzo mieszane uczucia.

Pojechałem też do Tel Avivu gdzie spędziłem dwa dni. Najbardziej podobała mi się plaża oraz stare miasto w dzielnicy Jaffa gdzie mieszkałem. Jeśli jednak chodzi o

centrum to ponownie miałem mieszane uczucia, zwłaszcza po zobaczeniu pewnych obiektów. Spacerując niedaleko ulicy Rockefellera dotarłem do Sali Niepodległości gdzie David Ben Gurion ogłosił Izrael niepodległym krajem. Film, który tu widziałem jest naiwną bajką o wiecznie niewinnych i wiecznie cierpiących żydach, którzy wrócili do swojej historycznej ojczyzny, mimo że tą samą historię można by też opowiedzieć z punktu widzenia Arabów i wtedy byłaby to już Sala Okupacji a nie „niepodległości”.

Podobną opowieść obejrzałem w Muzeum Haganah, które opowiada o żydowskich partyzantach przez stworzeniem wojska Izraela (IDF). Jest to głównie opowieść o „bardzo złych Palestyńczykach i ich terroryzmie”, dlatego że bronili swojej ziemi przed inwazją „narodu wybranego”. Muzeum to pokazuje także przerzut nielegalnej imigracji żydów do okupowanej Palestyny za przyzwoleniem Anglików oraz sposób w jaki Żydzi z Haganah rabowali broń i amunicję z brytyjskich pociągów a następnie walczyli z Brytyjczykami ich własną bronią. Najśmieszniejsze jest jednak to, że bez Brytyjczyków nie byłoby Izraela. Innymi słowy Żydzi obrabowali wszystkich a potem dostali za to poparcie Stanów Zjednoczonych oraz ciągle Wielkiej Brytanii, która szybko zataiła fakt w mediach, że brytyjscy żołnierze byli zabijani i rabowani przez żydów. No cóż, żyd jest zawsze „niewinny”.

Pięknym i interesującym miejscem podczas mojej podróży po Izraelu była także Galilea. Swoją bazę miałem w Tiberias, zaraz nad Morzem Galilejskim, lecz prawdziwa przygoda zaczęła się gdy jeździłem dookoła jeziora. Najpierw pojechałem na Wzgórze Błogosławieństw gdzie znajdował się kościół katolicki w zacisznym ogrodzie a potem zszedłem na dół polną drogą do Tabgha. Znajdują się tam dwa ważne kościoły, lecz najpierw zszedłem nad Morze Galilejskie gdzie wykąpałem się w naturalnym basenie pomiędzy skałami i wziąłem prysznic pod wodospadem przy dopływie rzeki Jordan.

Następnie zobaczyłem Kościół Św. Piotra położony zaraz nad

jeziorem a potem Kościół Rozmnożenia Chleba i Ryb. Na brzegu pierwszego kościoła apostołowie po raz pierwszy zobaczyli Jezusa a w drugim znajduje się kamień, na którym Jezus położył dwa bochenki chleba i dwie ryby, które nakarmiły 5000 słuchaczy. Byłem też w Kapernaum gdzie Jezus nakazał swym przyszłym apostołom zarzucić sieci z drugiej strony i powiedział Piotrowi i jemu bratu, że jeśli pójdą z nim będą „rybakami ludzi”. W Kapernaum znajdują się także dwa ładne kościoły, w tym jeden prawosławny z pięknymi malunkami w środku. Dla mnie cały obszar Morza Galilejskiego był połączeniem pięknej przyrody z podróżą po miejscach biblijnych. Galileę więc gorąco polecam.

Gdy miałem jeszcze czas i pieniądze planowałem pojechać też na Wzgórza Golan, do stacji górskiej Tsfat i do miasta Haifa, lecz z powodu nędznej ekonomii zakończyłem swą podróż po Izraelu w biblijnym Nazarecie. Spacerowałem po wąskich ulicach Starego Miasta od jednego kościoła do drugiego, w mieście gdzie dorastał Jezus i gdzie Józef miał kiedyś warsztat stolarski.

Obiektem dominującym panoramę Nazaretu jest Bazylika Zwiastowania Pańskiego, którą polecam także z uwagi na oryginalne obrazy ukazujące Maryję i Jezusa, ofiarowane przez wiele krajów świata. To tutaj anioł Gabriel zleciał na ziemię aby powiedzieć Maryi, że jest w ciąży i urodzi syna bożego.

Przejście Qalandia

Mimo, że obiekt ten nie znajduje się na liście podróżników to na pewno każdy kto będzie jechał z Jerozolimy na Zachodnie Wybrzeże będzie musiał przejechać przez Qalandię. Można tu między innymi zobaczyć wysoki mur ozdobiony drutem kolczastym oraz wieże obserwacyjne ze snajperami czekającymi na swój szczęśliwy dzień. Oprócz tego są także betonowe blokady dróg, dużo śmieci, żelazne bariery i maszyny do prześwietlania bagaży jak na lotnisku. Izraelscy żołnierze sprawdzający

dokumenty są wyjątkowo chamscy, lecz ciągle bardzo mili w porównaniu z tymi, którzy siedzą w szklanym bunkrze i naciskają guziki wstępu. Qalandia to bardzo smutne, wręcz depresyjne miejsce będące częstym obiektem demonstracji palestyńskich przeciwko żydowskiej okupacji. Obok jest także obóz uchodźców palestyńskich o tej samej nazwie.

Każdy turysta, który będzie wracał do Jerozolimy na przykład z Betlejem czy z Jerycha na pewno dozna tego niezapomnianego i oszałamiającego doświadczenia, którym jest Qalandia. Swoją drogą myślę, że Żydzi mogliby sporo zarobić gdyby sprzedawali pocztówki z tego miejsca – przedstawiające betonowy mur, wieże obserwacyjne, drut kolczasty, żołnierzy z automatami oraz napis: „Poczuj realizm Izraela”. Takich pamiątek w Izraelu brakuje.

Moja trasa w Palestynie

Podróż po Palestynie otworzyła mi oczy na wiele rzeczy. Byłem co prawda w biblijnych miejscach, ale najbardziej niezapomniany jest tu realizm życia Palestyńczyków oraz fakt, że wielu z nich chce opowiedzieć turystom swoją historię oraz marzenie o wolnej Palestynie. Widziałem tu biedę, tragedię narodu palestyńskiego, okupację, arabskie bazy, próbowałem dobrych arabskich słodyczy oraz poznałem wielu ludzi gotowych zrobić interes. Uważam, że nawet będąc pod żydowską okupacją Palestyna jest bardzo ciekawym i pouczającym kierunkiem turystycznym i że z uwagi na okoliczności polityczne kraj ten może być porównany z Tybetem.

Odwiedziłem też miasto Ramallah, które polecam mimo, że nie ma żadnego dziedzictwa kulturowego. Ramallah jest bardzo dobre ze względu na obserwację ludzi. Znajdują się tam ogromny meczet oraz bazar wokół niego choć w zasadzie Ramallah jest samo w sobie wielkim bazarem. Pojechałem też do Nablus aby zobaczyć starą architekturę oraz tradycyjny bazar z dobrymi owocami i arabskimi słodyczami. Tak jak wcześniej w Betlejem, także w

Nablus znajduje się piękny kościół (z którego Arabowie powinni być bardzo dumni); oraz niestety obóz uchodźców palestyńskich Balata. W Balata spędziłem pół dnia rozmawiając z Palestyńczykami, zjadłem tam obiad, kupiłem owoce i zrobiłem sobie ciekawe zdjęcie w samochodzie po wybuchu bombowym. Życzę Palestyńczykom jak najlepiej, ale uważam też, że ucieczka do Europy nie jest rozwiązaniem. Oni powinni zostać w okupowanej Palestynie i z pomocą innych krajów walczyć o wolną Palestynę.

Z Nablus pojechałem do miasteczka Qalqilya gdzie znajduje się małe zoo i przyznam, że pomimo małego terenu i niewielu zwierząt zoo w Qalqilya to jedno z najprzyjemniejszych doświadczeń na terenach okupowanych. Szybko otoczyły mnie tu dzieci, gdyż każdy chciał darmową lekcję angielskiego, ale byłem też lubiany. Poczułem się niezręcznie gdy palestyńskie dziewczynki zerwały dla mnie polne kwiaty. Zoo w Qalqilya wnosi trochę szczęścia na okupowanych terenach oraz uśmiechu na twarzach dzieci. W tym samym miejscu, oprócz wielu rysunków na ścianach pokazujących Yassera Arafata była też wystawa obrazów pokazujących drzewa oliwne za drutem kolczastym pilnowane przez izraelskich żołnierzy. Na każdym kroku w Palestynie, przy każdej okazji jest mocne nawiązanie do okupacji i przez to naród palestyński jest wciąż silny.

Moją pierwszą wycieczką z Jerozolimy było miejsce urodzenia Jezusa –Betelejem. Pojechałem tam przede wszystkim po to aby zobaczyć Kościół Narodzenia, zbudowany w miejscu szopy świętej rodziny gdzie znajduje się dokładne miejsce urodzenia Jezusa oraz żłób. Dziś Betelejem jest jednak arabskim miastem z ważnymi chrześcijańskimi kościołami oraz kolorowymi bazarami, które byłoby kompletnie opuszczone gdyby nie jego chrześcijańska historia. Mnie w Betelejem najbardziej poruszył wysoki mur oddzielający Palestynę od Izraela, wieże obserwacyjne oraz kolorowe grafitti nawiązujące do wolności Palestyny i przemocy żołnierzy izraelskich na Palestyńczykach. Byłem też w sklepach „banksy” gdzie kupiłem pamiątki związane ze sztuką okupacyjną oraz w obozie uchodźców palestyńskich

Aida gdzie po raz kolejny poznałem brutalne oblicze koszernej demokracji.

Dużą przyjemność sprawiła mi też podróż do jednego z najstarszych miast świata – do Jerycha. Zobaczyłem tu interesujące ruiny w antycznym pałacu Hisham oraz pojechałem kolejką linową na Górę Pokus gdzie zobaczyłem chrześcijański monastyr Qurantul zbudowany na krawędzi skał i częściowo wewnątrz jaskini. Jerycho to jednak nie tylko te dwa obiekty. To także życie ludzi, oprawa miasta głównego placu z parkiem oraz wiele knajp i warsztatów. Jednak przede wszystkim Jerycho to miasto historia, w którym pierwsi ludzie osiedlili się około 10 000 r. p.n.e.

Na sam koniec zrelaksowałem się chodząc w fontannie oraz kupiłem paczkę plaestyńskich daktyli pierwszej jakości (wcale nie gorsze niż te w Iranie), błoto solne z Morza Martwego oraz syrop z daktyli.

Bardzo ciekawe okazało się także miasto Hebron, w którym Żydzi i Palestyńczycy regularnie częstują się kamieniami, koktajlami mołotowa i oczywiście gazem. Przyjechałem tu zobaczyć Stare Miasto oraz meczet Ibrahimi, w którym znajdowały się grobowce proroka Abrahama i jego żony Sary. Oczywiście małe ulice i lokalne wyroby były bardzo interesujące, lecz większość sklepów i nawet ulic była zamknięta z powodu żydowskiej okupacji. Hebron jest miastem szczególnym, gdyż około 4000 izraelskich żołnierzy pilnuje 500 żydowskich osiedleńców mieszkających w osobnych gettach. Idąc ulicą widziałem metalową siatkę nad głową, na której były kamienie zrzucane przez Żydów na Palestyńczyków. Widziałem też wieże obserwacyjne z żydowskimi żołnierzami nad terenami palestyńskimi i odwiedziłem mieszkania palestyńskie bez zamków i klamek tak aby żydowscy żołnierze mogli się do nich zawsze dostać bez problemu.

Arabowie w Hebron żyją w strachu i na bardzo krótkiej smyczy, lecz dla mnie całe miasto było niezapomnianym doświadczeniem

gdzie nawet kupiłem skórę owcy.

Moja ocena całego problemu jest następująca: nie zamierzam bronić ani muzułmanów ani ich okropnej religii, gdyż wiem do czego są zdolni, lecz patrząc trzeźwo na całą sytuację ewidentnym faktem jest że w Palestynie to Palestyńczycy są poszkodowani i terroryzowani przez żydów i to Palestyńczykom odbierana jest im własna ziemia. Natomiast ludzie pokroju izraelskich żołnierzy są potrzebni nie w Palestynie, lecz w Europie do oczyszczania białego kontynentu ze zdrajców oraz muzułmańskiego i czarnego elementu dlatego, że dobry muzułmanin to ten, który mieszka w kraju swojego etnicznego i kulturowego pochodzenia, a Palestyna właśnie takim krajem jest. Moja podróż po Palestynie otworzyła mi oczy na wiele rzeczy i kraj ten jak najbardziej polecam. Poza tym, wbrew żydowskim kłamstwom Palestyna jest bezpieczna dla Europejczyków.

Podsumowanie

Izrael/Palestyna posiada wiele historycznych i biblijnych miejsc, i jest przez to krajem bardzo ważnym dla chrześcijan, żydów i muzułmanów. To tutaj znajduje się droga krzyżowa oraz miasto urodzenia i wychowania Jezusa i to tutaj żydzi doprowadzili do jego zamordowania. Izrael/Palestyna jest bardzo ciekawym krajem pod wieloma względami, które opisałem powyżej i serdecznie go polecam bez względu na zainteresowania podróżnicze czy poglądy polityczne.

Niestety niektóre ceny w Izraelu są wyższe niż w Londynie, w Amsterdamie czy w Paryżu co sprawia, że Izrael nie jest kierunkiem dla podróżników na budżecie. Zwłaszcza jedzenie i transport są bardzo drogie natomiast zakwaterowanie można znaleźć taniej. Urlop finansowy od żydowskich cen miałem na Zachodnim Brzegu, w części palestyńskiej. Tam wszystko jest tańsze.

Przyznam też, że czułem się bardzo różnie będąc na terytoriach

żydowskich oraz na terytoriach palestyńskich. U Palestyńczyków ludzie podawali mi rękę, chcieli porozmawiać, czasem dawali mi owoc oraz pomagali mi wskazać właściwy autobus. Pomimo, że multi-kulti w Europie jest ogromną krzywdą dla wszystkich to o Palestyńczykach w Palestynie mam dobre zdanie. Żydzi natomiast nigdy nie chcieli ze mną rozmawiać, chyba że chcieli mi powiedzieć coś złego o Palestyńczykach, lub gdy chcieli mnie wyprowadzić z ich terenu. U Palestyńczyków czułem się jak gość, z nimi czasem jadłem i piłem i byłem zapraszany na degustację baklavy natomiast żydzi mierzyli mnie wzrokiem od stóp do głowy i nie chcieli mieć ze mną nic do czynienia. Poza pewnymi wyjątkami u żydów czułem się jak oskarżony i podejrzany, lecz być może dlatego, że żydzi mają już tyle na sumieniu że do każdego podchodzą nieufnie.

Nigdy nie zapomnę gdy byłem w Jerozolimie pod Ścianą Płaczu podczas Szabatu, aby zobaczyć jak żydzi ubrani w komiczne kostiumy modlą się do ściany, jak wrzeszczą kiwając głowami i poprawiają pejsy. W tamtym momencie przyszła mi do głowy tylko jednak myśl: „Miłosierny Boże, dziękuję Ci, że nie stworzyłeś mnie żydem”.

Podobnie gdy byłem w palestyńskim mieście Ramallah widziałem jak w piątek muzułmanie modlili się na ulicach. Z głośników słyszałem modły, które brzmiały jak okrzyki wojenne a modlący się muzułmanie przypominali armię. W tamtym momencie przyszła mi do głowy tylko jednak myśl: „Poczułem się jak w europejskim mieście i byłem już pewien, że w Europie na pewno będzie wojna z islamem”.

Reasumując uważam, że żydzi i muzułmanie są siebie perfekcyjnie warci i myślę nawet, że żadna ze stron nie potrafi żyć w pokoju. Oni lubią wojnę i gdyby kiedyś zabrakło którejś ze stron, lub gdyby ktoś ich rozdzielił, to podejrzewam, że tęskniliby za sobą, gdyż częścią kultury każdej z tych narodów jest nienawiść do drugiej, co ich także identyfikuje jako Żydów i jako Arabów. Z chrześcijańskiego punktu widzenia ja chcę mieć zarówno Żydów jak i Arabów tak

daleko od siebie jak jest to tylko możliwe. Gdy będę chciał doznać kulturowego doświadczenia, wiem gdzie ich szukać. Jakie to szczęście, że jestem chrześcijaninem.

Autorstwo: Marcin Malik

Źródło: Kompas.Travel.pl